

Te mamy nie siedzą w domu

Z wykształcenia są pedagożkami, od jakiegoś czasu także pełnoetatowymi mamami. Postanowiły zrobić coś dla siebie i dla innych mam.

- Jak powstała idea cyklu spotkań „Mama w mieście”?

Siedząc z dziećmi w domu zastanawialiśmy się intensywnie, co robić, żeby trochę się z niego ruszyć, żeby spróbować robić coś dla siebie i innych. Miałyśmy wiele pomysłów, postanowiłyśmy zrealizować jeden, żeby od czegoś zacząć. Gotowy projekt spodobał się szefowej działu kulturalno - oświatowego Spółdzielni Mieszkaniowej na Skarpie – Sylwii Sottys. Otrzymałyśmy możliwość spotkań w Klubie Vademecum i tak się zaczęło.



Joanna Dardzińska (po lewej) i Małgorzata Musiał – pomysłodawczynie i organizatorki spotkań „Mama w mieście”

- O czym marzy mama, kiedy siedzi z dzieckiem w domu?

Żeby złapać chwilę dla siebie, żeby porozmawiać z innymi kobietami, wymienić doświadczenia. Ale też jest potrzeba, żeby pogadać o czymś innym, niż tylko o dzieciach i problemach z nimi związanych. Barierą jest poczucie, że te parę godzin raz na jakiś czas, gdy wychodzimy z domu zostawiając dziecko pod czyjąś opieką sprawią, że będzie się ono czuło opuszczone.

Tymczasem kobieta, kiedy zostaje mamą, nadal ma prawo do swoich marzeń, pragnień. Spełniając je, żyjąc pełniej, czujemy się dużo lepiej i dzięki temu jesteśmy też lepszymi mamami dla naszych dzieci.

- Co w waszym życiu zmienił projekt „Mama w mieście”?

Na pewno zyskałyśmy nową energię, to dla nas taki powrót do życia. I impuls do realizacji dalszych planów - celem działań Stowarzyszenie Inicjatyw Rodzinnych „Langusta”, które założyłyśmy jest wspieranie całych rodzin, nie tylko pań.

- Zdarzały się negatywne opinie na temat pomysłu wyciągnięcia mam z domów?

W większości sytuacji spotykamy się z akceptacją i chęcią pomocy

ze strony różnych instytucji, ze strony naszych rodzin i kobiet, które zapraszamy. Niestety czasami panie rezygnują ze spotkań, tłumacząc, że nie mają na nie czasu. A przecież nawet gdyby nie mogły zostawić dziecka w domu, to nasze opiekunki - wolontariuszki zajmą się nim w czasie, gdy jego mama porobi coś dla siebie.

- Który temat cieszył się dotąd największym zainteresowaniem?

Sala pękła w szwach podczas spotkania ze stylistką i wizażystką. To jest prawda, że nieraz po urodzeniu dziecka wchodzimy w kaptcie i dresy, nie chce nam się dbać o siebie. To spotkanie dało nam dużo radości, zyskałyśmy inspirację i konkretne rady, jak się malować, jak dobrać kolory. Uśmiechnięte twarze świadczyły o tym, że było nam to bardzo potrzebne.



Marta Kokorzycka, mama 8-miesięcznej Toli. Spotkania w klubie Vademecum to dla mnie relaks, nowe doświadczenia. Na początku bałam się, jak córeczka zareaguje na opiekunki, które bawią się z dziećmi, gdy my siedzimy na zajęciach, ale nie było z tym problemu, Tola ma swoją ulubioną panią i dobrze się tu czuje.



Nelly Pankowska, mama 1,5-roczonej Domini i 3-letniego Mikołaja.

Przychodzę na spotkania od początku. Jak na razie najwięcej wyniosłam ze spotkań z psychologiem. Spotkania dają poczucie, że nie jest się samym, można zobaczyć, jak inne kobiety radzą sobie z podobnymi problemami. Z drugim dzieckiem został w domu tata i nie miał nic przeciwko temu.

- Panom podoba się wasza idea?

Jak najbardziej, wielu z nich domaga się cyklu tata w mieście. Brakuje im wzorców, nie wiedzą jak odnaleźć się w roli ojca i chcieliby, żeby ktoś im podpowiadał. Kto wie, może i dla nich coś zorganizujemy.

Spotkania z cyklu „Mama w mieście” odbywają się dzięki wsparciu SM „Na Skarpie” w każdy wtorek o godz. 17.00 w sali Klubu Vademecum przy ul. Ligi Polskiej 5. Zajęcia są bezpłatne, dziećmi które przyjdą z mamami zajmują się opiekunki. Do tej pory odbyły się m.in. spotkanie z logopedą, trening kreatywnego myślenia, spotkanie dotyczące nowych zabaw dla dzieci (prowadzone m.in. przez profesjonalnego klauna), konsultacje z wizażystką, psychologiem i doradcą zawodowym. Wszystkie informacje o spotkaniach można znaleźć na stronie www.mamawmieście.pl